

Brońmy swoich altan!

Jeszcze przez miesiąc działkowcy mogą składać podpisy pod obywatelskim projektem, który ma uchronić ich altany przed masową rozbiórką. Potem projekt trafi do Sejmu, gdzie o jego dalszych losach zdecydują posłowie.

Akcja zbierania podpisów pod projektem o zmianie ustawy Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw rozpoczęła się dwa miesiące temu. Już teraz działkowcy mogą odnotować sukces – pod projektem podpisało się ponad 324 tys. osób, co oznacza, że mógłby on już trafić do Sejmu. Większa liczba podpisów zwiększa jednak szanse na przyjęcie projektu w parlamencie, dlatego działkowcy chcą wykorzystać każdy dzień, jaki daje im prawo (trzy miesiące od zarejestrowania Komitetu „Stop rozbiórkom altan” przez Marszałka Sejmu).

Działkowcy wiedzą, co mówią, bo kilkanaście miesięcy temu zbierali podpisy pod obywatelskim projektem ustawy o ROD. Wtedy udało im się zebrać rekordową, bo blisko milionową liczbę podpisów. Czy uda im się powtórzyć ten sukces? Jedno jest pewne: projekt cieszy się dużym ich poparciem, a zamieszanie wokół

znaczenia. O wszystkim decyduje technologia budowy.

Źródłem tej absurdalnej sytuacji jest brak definicji pojęcia „altana” w odniesieniu do obiektów stojących na terenach ogrodów działkowych. Dlatego też NSA powołał się na definicję słownikową, zgodnie z którą przez altanę należy rozumieć obiekt bez litych ścian, chroniący przed wiatrem i deszczem. Tymczasem biorąc pod uwagę fakt, że od początku istnienia ogrodów działkowych altany były małymi domkami rekreacyjno-wypoczynkowymi, wyrok NSA można uznać za zaskakujący.

Gdzie był przez lata nadzór budowlany?

Nasuwa się też pytanie, dlaczego NSA właśnie teraz zdecydował, że będzie powoływał się na definicję słownikową. Przecież przez dziesięciolecia małe domki rekreacyjno-wypoczynkowe budowało kilka pokoleń działkowców. Gdzie

W całej Europie altany działkowe wyglądają podobnie, jak w Polsce. Są małymi domkami, w których mieszkańcy lokalnych społeczności mogą wypożyczyć i przechowywać różnego rodzaju przedmioty. Dlatego nie tylko u nas, ale i u sąsiadów altany zgodne z definicją przytaczaną przez NSA można byłoby policzyć na palcach jednej ręki.

Pytanie zatem: dlaczego tylko w Polsce widzi się w tym problem?

Działkowcy muszą walczyć z lukami prawnymi i absurdami. Mają na to czas do 18 października, kiedy mija termin składania podpisów pod projektem chroniącym altany przed masową rozbiórką. Akcję zainicjowaną przez PZD może poprzeć każdy.

Jak obronić swoją altanę?

Zasady składania i zbierania podpisów pod projektem nowelizującym prawo budowlane są proste. Sprowadzają się do tego,



że podpisy zbieramy na kartach z nazwą komitetu i projektem ustawy (można ją pobrać na www.pzd.pl/altany). Wpisując dane, musimy zadbać, by pokrywały się one z informacjami zapisanymi w dowodzie osobistym. Podpis pod projektem musi być składany dobrowolnie i własnoręcznie.

Wypełnione i podpisane listy najlepiej jest przekazać pocztą na adres: Komitet Inicjatywy Ustawodawczej „STOP rozbiórkom altan” – Projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw, ul. Bobrowiecka, 100-728 Warszawa.

MZ

W całej Europie altany działkowe wyglądają podobnie, jak w Polsce. Dlaczego tylko u nas widzi się w tym problem?



altan wywołuje oburzenie. Trudno się temu dziwić.

Czy wszyscy działkowcy tamali prawo budowlane?

Cała sprawa została wywołana w styczniu tego roku, kiedy to Naczelny Sąd Administracyjny wydał wyrok stawiający pod znakiem zapytania legalność prawie wszystkich altan w ogrodach działkowych. Badając sprawę działkowca z Warszawy, NSA poparł stanowisko nadzoru budowlanego i uznał, że według prawa budowlanego bez decyzji o pozwoleniu na budowę w ROD można postawić jedynie altanę pozbawioną litych ścian. Oznacza to, że obiekty niespełniające tych warunków należy uznać za samowolę budowlaną. Fakt, że ich gabaryty nie przekraczają norm przewidzianych dla altan, czyli maksymalnie 35 m kw. powierzchni zabudowy i 5 m wysokości, nie ma

nadzór budowlany był wówczas? Dlaczego to powszechne zjawisko zakwestionował dopiero dzisiaj? Co spowodowało nagłe przebudzenie urzędników?

Trudno znaleźć jednoznaczne odpowiedzi na te pytania. Jedno jest pewne: wyrok działa na niekorzyść działkowców i w przyszłości – poza nakazami rozbiórki – może być źródłem wielu innych zagrożeń, jakie na nich spadną. Dobrym przykładem mogą być likwidacje. Dziś, zgodnie z ustawą o ROD, podmiot likwidujący musi zapłacić działkowcom odszkodowanie m.in. za altany i innego typu namiesienia i nasadzenia. Gdyby jednak likwidator chciał powołać się na wyrok NSA, wtedy wszystkie altany w ogrodzie uznałby za samowole budowlane, co zwalniałoby go z obowiązku wypłacenia jakiegokolwiek rekompensaty działkowcom.

Sprawiedliwość? Chyba nikt nie ma wątpliwości, że trudno się jej tu doszukiwać.